

prof. dr hab. Andrzej Łyda  
Instytut Językoznawstwa  
Wydział Humanistyczny  
Uniwersytet Śląski

### **Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marii Szymańskiej**

*Language, gender and social change: the case of gendered neologisms in English*

przygotowanej pod opieką promotorską  
prof. UŁ dr hab. Iwona Witzak-Plisieckiej

#### **Uwagi wstępne**

Praca doktorska Pani Marii Szymańskiej nosi tytuł „Language, gender and social change: the case of gendered neologisms in English”. Ponieważ tytuł nie został podany przez Autorkę w języku polskim, na podstawie *Streszczenia* pokusiłem się o jego następujące tłumaczenie „Język, płeć i zmiana społeczna: przypadek neologizmów nacechowanych pod względem płci społecznej w języku angielskim”. Praca składa się z sześciu rozdziałów poprzedzonych *Wstępem* i zakończonych *Wnioskami*, po których następują bibliografia, streszczenie w języku angielskim a następnie polskim oraz lista rycin i tabel.

Trudno ocenić jednoznacznie obszerność pracy. Cała rozprawa liczy 224 strony, co w porównaniu z wieloma recenzowanymi przeze mnie dysertacjami może wydawać się liczbą nieokazałą. Jeśli jednak wziąć pod uwagę dostrzeganą przeze mnie tendencję – rzadko uzasadnioną – do uzupełnienia rozpraw doktorskich licznymi załącznikami, których objętość niejednokrotnie przekracza objętość części zasadniczej, to praca mgr Szymańskiej jest pokaźna, bowiem Doktorantka nie zamieszcza w niej żadnych załączników. Oczywiście pozostaje pytanie, na które postaram się udzielić w tej recenzji odpowiedź, czy 224 strony w wystarczającym stopniu omawiają kwestię *neologizmów nacechowanych pod względem płci społecznej w języku angielskim*. Samą konstrukcją pracy, taką jak jawi się ona w spisie treści, uznać należałoby za wszech miar słuszną – mgr Szymańska poświęca pierwsze cztery rozdziału kwestiom teoretycznym próbując zbudować solidną podstawę dla dalszych analiz. Dwa pozostałe rozdziały mają zgodnie z zapowiedzią Autorki charakter analityczny. To zapowiada nam mgr Szymańska już na początku rozprawy i w pewnym stopniu ma rację, ale jednak tylko w pewnym stopniu, co wskazane zostanie w dalszej części recenzji.

## **Merytoryczna ocena pracy**

Celem pracy mgr Marii Szymańskiej, określanym jako główny, jest „zbadanie formy i funkcjonowania neologizmów genderowych [...] w celu wykazania, jakie formy morfologiczne przybierają neologizmy genderowe i jak mogą one funkcjonować w świecie społecznym” (s.1; *tłumaczenie moje, AŁ*). Te cele uzupełnia Autorka jeszcze jednym i chyba najistotniejszym, a mianowicie zamierza zbadać w jakim stopniu czy też zakresie, motywacja ich użycia koreluje z motywacją ich powstania. Jest to obecnie niewątpliwie bardzo interesująca kwestia, która – co warto podkreślić – podnoszona była, póki co w niezbyt licznych publikacjach. Tym samym projekt badawczy mgr Szymańskiej należy uznać za interesujący i obiecujący. Inną kwestią jest sposób realizacji tego projektu, który nie w pełni odpowiada moim oczekiwaniom.

Rozdział 1 rozprawy poświęcony jest badaniom nad znaczeniem leksykalnym i koncentruje się na semantyce i pragmatyce jako dwóch głównych podejściach do problemu znaczenia. Autorka jednoznacznie deklaruje się jako zwolenniczka poglądu, że wyraźne rozróżnienie pomiędzy semantyką a pragmatyką nie jest możliwe a za kluczowy element umożliwiający rozróżnianie pomiędzy tymi dwoma obszarami znaczenia i badania znaczenia uznaje (de)kontekstualizację i możliwość wykonywania działań w rzeczywistości pozajęzykowej. Chociaż, jak słusznie stwierdza Doktorantka, problem znaczenia leksykalnego stanowi istotną kwestię w analizie znaczenia neologizmów genderowych, to jednak skala opisu, który mgr Szymańska proponuje czytelnikowi w Rozdziale 1 jest niewspółmiernie duża w stosunku do wagi tego zagadnienia. W liczącym ponad pięćdziesiąt stron rozdziale Autorka wychodzi od teorii znaku językowego de Saussure’a, omawia znaczenie leksykalne w przeróżnych perspektywach, przechodzi do semantyki leksykalnej, by kilka stron później podjąć rozważania nad kwestią relatywizmu językowego i opuściwszy semantykę podjąć dyskusję nad teorią aktów mowy i implikaturą konwersacyjną. Kilka stron poświęca zagadnieniu znaczenia społecznego, omawia nacechowość form morfologicznych, by zamknąć ten rozdział istotnym – jakby nie było – dla całej rozprawy przedstawieniem zagadnienia kreatywności językowej.

Dwudziestostronicowy rozdział drugi jest logiczną konsekwencją końcowych sekcji rozdziału pierwszego, ponieważ Doktorantka łączy kwestię kreatywności językowej z procesami słowotwórczymi. Przedstawiając procesy słowotwórcze Autorka skupia się na kilku wybranych, które jak może podejrzewać czytelnik, będą kluczowe w części analitycznej pracy. Rozdział ten, chociaż nie całkiem wolny od uproszczeń i nieścisłości, spełnia jednak swoją funkcję, którą postrzegam jako wprowadzenie do istotnych w dalszej części procesów słowotwórczych. Obarczony jest jednak poważną wadą. O ile można oczekiwać, że tak zwane

rozdziały teoretyczne będą mieć charakter sprawozdawczy i zostaną wzbogacone krytyczną analizą autora, o tyle nie można spodziewać się, że dyskusja taka w znacznej mierze ograniczy się do praktycznie jednej pracy i jednego ujęcia teoretycznego. A na to decyduje się Autorka, gdy w pierwszym przypisie w rozdziale 2. pisze: „niniejszy rozdział oparty jest na Bejan (2017), o ile nie wskazano inaczej” ( *tłumaczenie moje, AŁ*). Jest to decyzja niemal samobójcza. Spodziewać się bowiem zwykle można wielowymiarowej analizy kluczowych dla pracy pojęć czy zjawisk, absolutnie nie jednowymiarowych i nie niepodlegających dyskusji. Dyskusji, która pozwoli dostrzec w Doktorantce, naukowca nie tylko zaznajomionego z opisywanym obszarem wiedzy, ale też z umiejętnością syntezy i krytycznego spojrzenia na tę wiedzę. Ograniczenie się praktycznie do jednego autora, można interpretować różnie: od naukowego zachwyty nad dociekaniem Bejan do przeświadczenia Autorki, że w zakresie słowotwórstwa niewiele nowego można jeszcze dodać. A można, pytając na przykład czy istnieją ostre kryteria odróżniające tzw. blending od compounding. Nie kwestionuję faktu, że gdzieś pojawiają się odesłania do innych autorów, jednak ogólne wrażenie, jakie obeznany z tematem czytelnik odnosi, jest takie, że mamy oto do czynienia ze sprawnie napisanym rozdziałem w znacznej mierze streszczającym pracę jednego naukowca.

Rozdział 3 liczy ponad trzydzieści stron i stanowi kolejną część zapowiadającą zbliżanie się do części analitycznej pracy. Rozdział ten poświęca Doktorantka, jak zapowiada tytuł, kwestiom feminizmu i zmian językowych. W gruncie rzeczy mamy tu do czynienia z bardziej sprofilowanym ujęciem tematu, co wynika z sformułowanych we wstępie tego rozdziału pytaniach, a mianowicie przyczyn zainteresowania feminizmu językiem i wynikającymi z jego użycia tendencjami wzmocnienia stereotypów płciowych oraz poczynaniami – również na płaszczyźnie językowej – przeciwstawiającymi się tym tendencjom zmierzającymi do wyrugowania z języka seksizmu. Dyskusja prowadzona w tym rozdziale jest bardzo interesująca a rozpoczynają ją ciekawe rozważania na temat feminizmu językowego w kontekście hipotezy Sapira-Whorfa. Za satysfakcjonujące uznać również należy dalsze sekcje koncentrujące się na przeróżnych aspektach niewidoczności czy też niewspółmiernie małej widoczności kobiet w języku, ich drugoplanowości oraz społecznej i kulturowej subsydiarności. Konstrukcja tego rozdziału jest bardzo klarowna i trudno nie dostrzec, że zagadnienia socjolingwistyki i pragmalingwistyki są mgr Szymańskiej żywiołem. Co prawda, zdarzają się fragmenty tekstu, które każą czytelnikowi zadać pytanie o sens pewnych zdań, tak jak na stronie 95, gdzie Doktorantka pisze „Many of the neologisms discussed in this dissertation denote an undesirable male behaviour and their definitions often refer to the feminist movement”. Nie są one jednak na liczne, choć należałoby pytać kilkakrotnie co

Autorka miała na myśli. Te niedokończone myśli może życzliwy recenzent łatwo dopowiedzieć. Znaleźć w tym rozdziale można jednak kilka stwierdzeń, których wyjaśnienia domagać się może i najbardziej przychylny recenzent. Sens stwierdzenia poczynionego na str. 98, a mianowicie “The neologisms denouncing undesirable behaviour of men towards women during a conversation reflect the results of linguistic research” stanowią dla mnie zagadkę od ponad dwóch miesięcy, które upłynęły, odkąd zacząłem czytać rozprawę doktorską mgr Szymańskiej. Jak więc oceniać ważny rozdział 3? Pozytywnie, fragmenty rozdziału o wątpliwej klarowności są nieliczne a liczba fragmentów rozdziału, przy których zapisałem na marginesie ”interesujące” dość pokaźna. W rozdziale tym mgr Szymańska wykazuje się dobrym odczytaniem w literaturze przedmiotu, zarówno polskiej jak i zagranicznej, zwłaszcza w sekcji poświęconej językowi równościowemu.

Rozdział 4. jest najkrótszym rozdziałem w pracy. Liczy bowiem 16 stron. Doktorantka omawia w nim pojęcie języka Internetu definiowanego przez nią jako użycie języka naturalnego poprzez medium Internetu, dla którego zgodnie z literaturą przedmiotu znajduje kilka wyrażeń synonimicznych, takich jak na przykład komunikacja za pomocą technologii cyfrowych. Mimo, że takiej definicji można byłoby zarzucić ogólnikowość, to nie wydaje się niezbędne dalsze jej uszczegółowianie, jeśli przyjmiemy za Autorką, że język w Internecie jest dla niej wciąż językiem naturalnym, którego produkcja i recepcja odbywa się poprzez specyficzne medium i specyficzne formy wykorzystania tego medium. W gruncie rzeczy badamy specyficzne realizacje komunikacji, co niczym nie różni się od badań nad językiem przekazu telegraficznego pół wieku temu: „Ciotka Baśka zmarła. Pogrzeb w środę.” Pisząc „niczym nie różni się”, piszę równocześnie „wszystkim różni się”. Telegramy nie były bowiem polem dla innowacji językowych. W przeciwieństwie do nich Internet bez wątpienia świadczy o ludzkiej inwencji i potwierdza, że ludzka kreatywność pod tym względem nie zna granic, choć zna reguły. Dyskusję w tym rozdziale uznaję za zadowalającą i znacznie przybliżającą czytelnika do części analitycznej.

Ta właśnie część następuje w rozdziale 5 otwierającym drugą część rozprawy, tj. analizę. Sam rozdział 5 jest w zasadzie wstępem do analizy, bowiem do analizy danych zebranych przez Doktorantkę dzieli czytelnika jeszcze dość długa droga. Rozdział ten poświęcony jest omówieniu zjawiska nazwanego przez Doktorantkę neologizmami genderowymi, a więc głównego obiektu badań w tej rozprawie. Z formalnego punktu widzenia struktura tego rozdziału wygląda dość dobrze. W sekcji 5.1. poświęconej metodzie badawczej Doktorantka omawia dość szczegółowo metodę doboru materiały badawczego, tj. korpusu językowego oraz słowników grupowych (crowd dictionaries), których wartość – czego mgr

Szymańska jest świadoma – jest dość wątpliwa z racji uznawania za właściwe tych definicji wyrażeń, które cieszą się największym uznaniem internautów. Jest to więc rodzaj tworzenia prawd o świecie przez głosowanie czy  $2 + 2 = 4$  czy też może 5. Z drugiej jednak strony Doktorantka bada neologizmy, których status jest jeszcze dość niepewny a ich społeczna kondycja dość krucha. Kruche jest też ich życie mierzone dość rzadko w kategoriach dekad a częściej w kategoriach miesięcy czy też paru lat. Zgadzam się natomiast ze stwierdzeniem na stronie 133, że [słowniki takie] „mogą one służyć jako źródło takich neologizmów”. Za słuszną uznaję również decyzję Doktorantki, by badać korpus NOW, który w największym chyba stopniu odzwierciedla zmiany i tempo tych zmian w języku angielskim, przynajmniej w zakresie słownictwa. Nie do końca przekonuje mnie idea wykorzystania Google Ngram Viewer, który z racji prezentacji danych ograniczonych do książek, może co najwyżej stanowić instrument użyteczny w badaniu wyrażeń, które doczekały się utrwalenia w formie papierowej. Choć dodać muszę, że w przypadku neologizmów, a szczególnie ich niewielkiej grupy nazywanej neologizmami genderowymi, każde rzetelne poświadczenie ich użycia jest cenne.

Podrozdział 5.2 skomentowałem na marginesie słowami „no wreszcie”. W tej liczącej 194 strony rozprawie (pomijam bibliografię) przychodzi czytelnikowi przedzierać się przez 135 stron, by dotrzeć wreszcie do pełniejszego opisu analizowanego zjawiska. Dość późno zważywszy na fakt, że czytelnik – czyli ja – nie bardzo rozumiał potrzebę czytania o wczesnym strukturalizmie i wczesnych etapach rozwoju pragmatyki. Podrozdział 5.2 w warstwie merytorycznej uspokaja nie tylko czytelnika, ale i recenzenta, który zapoznać się może z ciekawą dyskusją nad strukturą i znaczeniem neologizmów tego typu. Doktorantka kolejno przedstawia neologizmy sygnalizujące odniesienia do obu płci, wskazuje na ich status w opracowaniach leksykograficznych oraz na ponad dziesięciu stronach omawia tworzony przez nie obraz męskości i kobiecości, jednak niemal wyłącznie w oparciu o jedną tylko pracę, tj. pracę Foubert i Lemmens (2018). Można oczywiście to posunięcie retoryczne interpretować w kategoriach struktury CARS Johna Swalesa i jej realizacji jako „reviewing previous research” (przeгляд wcześniejszych badań), jednak oczekiwać można byłoby w tym przypadku przeglądu nieco obszerniejszego i bardziej zróżnicowanego niż ten, który dostarcza nam mgr Szymańska.

Dopiero liczący 27 stron rozdział 6 stanowi analizę właściwą. Analiza ta opiera się na badaniu takich neologizmów, które uznawane są w literaturze za spełniające kryteria neologizmów nacechowanych pod względem płci społecznej. W tej części Autorka stawia trzy pytania badawcze wspomniane przeze mnie na wstępie niniejszej recenzji. Mgr Szymańską interesuje przede wszystkim ich użycie ze szczególnym uwzględnieniem użycy wykraczających poza domenę mediów społecznościowych jak i zgodność motywacji ich wykształcenia się z

motywacją ich używania. Doktorantka uzupełnia nieco opis analizowanego korpusu, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że jak na analizę o charakterze korpusowym, Autorka jest dość oszczędna w dzieleniu się z czytelnikami istotnymi danymi. Dowiadujemy się co prawda jakie lata analizowany korpus obejmował i jaki jest jego zakres, ale na próżno szukać w rozprawie informacji na temat wielkości korpusu czy też częstości występowania poddanych analizie leksemów.

Zdecydowanie bardziej przychylnie należy ocenić analizę wyselekcjonowanych przez mgr Szymańską neologizmów, zwłaszcza tych ich użyć, które są nacechowane aksjologicznie. Pomimo, że analizowany okres obejmuje właściwie trzy lata, tj. 2018-2021, udaje się Doktorantce zaobserwować różne tendencje rozwojowe analizowanych leksemów rozumiane w kategoriach amelioracji i pejoracji. Bogata egzemplifikacja użyć tych neologizmów, czasami wychodząca poza ramy korpusu NOW, bowiem ilustrowana grafikami i memami, pozwala mgr Szymańskiej prowadzić interesujący wywód, z którym nie sposób się nie zgodzić i który paradoksalnie trudno w pełni zaakceptować zważywszy na niejednokrotnie marginalne występowanie analizowanych neologizmów w badanych korpusach. Oczywiście nie winię Doktorantki za fakt, że analizowane wyrażenia nie są licznie reprezentowane w korpusie, jednak zastanawiam się czy wyciąganie wniosków na podstawie jednego czy też dwóch poświadczonych wystąpień neologizmu (np. *womentrepreneur*) w analizowanym korpusie jest uprawnione. Irytującym aspektem samej analizy jest też jej nieprzewidywalność: niektóre z analizowanych wyrazów doczekały się w rozdziale 6 opisu jako jednostki występujące w korpusie NOW oraz odnotowane przez Google Ngram Viewer a w przypadku innych ich ewentualne wystąpienia w Google Ngram Viewer zostały przemilczane. Czy powodem tego milczenia jest ich nieobecność w korpusie Googla? Jeśli tak, fakt ten zasługuje choćby na krótką wzmiankę, która uchroni czytelnika przed rozważaniami nad nieustannie zmieniającym się formatem opisu tych jednostek. Wskazawszy na te niedomogi metodologiczno-edycyjne, stwierdzić jednak muszę, że przedstawione analizy wiele wnoszą do rozumienia nie tylko sposobu funkcjonowania tych neologizmów, ale i do rozumienia socjo-psycho-ideologicznych wymiarów języka i ich użycia kontekstowego. Warto też odnotować pewną powściągliwość badawczą Doktorantki, która w swej analizie znacznie częściej posługuje się terminem „tendencja” niż „reguła” oraz szereg spostrzeżeń w zakresie „de-genderyzacji” neologizmów powstałych z pobudek czysto ideologicznych.

W niniejszej recenzji nie starałem się być zyczliwym wobec Doktorantki i nie dopowiadać tego, co nie zostało wypowiedziane. Krótko mówiąc, nie starałem się napisać tę rozprawę doktorską zamiast Doktorantki. Zrezygnowałem z roli interpretatora, zrezygnowałem

z egzegezy. Stąd też zapewne wiele, a nawet bardzo wiele uwag krytycznych. Mgr Szymańska broni się przed moją negatywną oceną przede wszystkim ostatnimi pięcioma stronami swojej rozprawy, tj. stronami 190-195, zatytułowanymi Wnioski. To tu zdecydowałem się umieszczenie na marginesie uwagi „najlepsza część”, trzykrotnie „jak najbardziej” i dwukrotnie staropolskiego „ok”. Wnioski mgr Szymańskiej są najbardziej spójną, najbardziej dopracowaną, najbardziej przekonującą częścią całej rozprawy. Do tego stopnia, że właściwie od wniosków tę rozprawę należałoby czytać, by nadać szerszy sens poszczególnym rozdziałom. Nie są co prawda wspomniane Wnioski wolne od powtórzeń i stwierdzeń dość enigmatycznych, ale pozwalają retrospektywnie spojrzeć na całą rozprawę doktorską przychylnym wzrokiem.

Jeśli należałoby podsumować wady i zalety recenzowanej przeze mnie rozprawy doktorskiej, to znacznie łatwiej jest zacząć od niedostatków. Również o tych nie wspomnianych wcześniej. Praca została napisana dość dobrą angielszczyzną akademicką wykazującą dobre opanowanie tego stylu przez mgr Szymańską. Niestety nie jest ona wolna od szeregu niezgrabności stylistycznych oraz licznych gaf gramatycznych, które w niniejszej recenzji pominę. Niejednokrotnie sens zapisanych przez Doktorantkę zdań pozostaje dość enigmatyczny i wymaga w swej interpretacji dobrej woli czytelnika. Znaczna część rozprawy jest – zmieniając rejestr mojej wypowiedzi – „przegadana”. Dość widoczny jest na poziomie treści pracy pewien dylemat, który towarzyszyć chyba musiał mgr Szymańskiej przez kilka pierwszych rozdziałów, to jest, dylemat wynikający z nie do końca określonego potencjalnego czytelnika rozprawy. Rozdziały otwierające tę rozprawę mają charakter boleśnie dydaktyczny i – przynajmniej u mnie – rodzą wspomnienia z lat studenckich o obowiązkowych wykładach z zakresu składni o godzinie ósmej rano w poniedziałek. Rozdziały, w których mgr Szymańska nie musi już referować dzieł mniej czy też bardziej klasycznych, są dla czytelnika znacznie atrakcyjniejsze, ponieważ w nich ujawnia się jej autentyczne zainteresowanie analizowanym zjawiskiem językowym.

Wśród zalet pracy wymienić muszę dobre sprecyzowanie tematu badawczego i wybór metod badawczych. Mniej entuzjastycznie oceniam natomiast nie tyle realizację tych badań co sposób, w jaki Doktorantka zdaje z tych badań sprawę. Ten ilościowo bogaty materiał badawczy można było opakować w atrakcyjniejszą formę. Z całą pewnością w swej dalszej karierze naukowej na ten niezwykle ważny aspekt prezentowania się jako naukowczyni, jeśli można już użyć tego feminatywu, mgr Szymańska musi położyć większy nacisk. Pomimo tych krytycznych słów, ogólnie rzecz ujmując, część analityczna spełnia swoją rolę poprzez dostarczenie należytej ilości danych, ich uporządkowanie, interpretacje i powiązanie z badanymi zjawiskami.

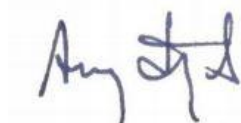
## **Konkluzja**

Praca doktorska stanowi weryfikację znajomości przez Doktoranta zagadnień teoretycznych, właściwej literatury oraz umiejętności wykorzystania ich do przeprowadzenia analizy. Praca taka powinna zawierać omówienie właściwej metodologii, prawidłowo przeprowadzoną analizę oraz powinna ją cechować konsekwencja, przejrzystość i spójność. Należy z zadowoleniem stwierdzić, że praca mgr Marii Szymańskiej założenia te spełnia z powodzeniem.

Autorka wykazała się dobrym przygotowaniem teoretycznym, dużą wiedzą, umiejętnością przeprowadzania wywodu. Pokazała również, iż doskonale sobie radzi z analizą zebranych danych językowych.

Rozprawa doktorska mgr Marii Szymańskiej bez wątpienia jest pracą ważną i potrzebną. Rozwija bowiem w sposób istotny badania nad problematyką, której rola w ostatnim dziesięcioleciu wyraźnie wzrosła.

**Stwierdzam, że poddana recenzji rozprawa doktorska mgr Marii Szymańskiej spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**



Andrzej Łyda

Gliwice, 20 marca 2023